

## Biblioteki polonijne w krajach Ameryki Łacińskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Argentyny

Podjęciu przez nas wskazanego tematu towarzyszyła świadomość, że biblioteki i księgozbiory w Ameryce Łacińskiej były prawie nieobecne w dotychczasowych badaniach tak bibliotekoznawczych, jak i generalnie polonijnych. Musimy też zaznaczyć na wstępie, że postanowiliśmy poszerzyć nasz tekst o niektóre elementy odnoszące się do Brazylii, aby objąć w ten sposób niemal całą Amerykę Łacińską. Ponieważ nie jesteśmy specjalistami od „klasycznych” bibliotek, a jedynie częściowo – od placówek Polonii latynoamerykańskiej, zmuszeni byliśmy dokonać bardzo prostego rozróżnienia wśród obiektów naszego zainteresowania: na książkę polską i polonijną. Tę ostatnią stanowiły wydawnictwa polskie w poszczególnych krajach (oczywiście niezależnie od istnienia czy nieistnienia bibliotek polonijnych lub polskich w krajach Ameryki Łacińskiej).

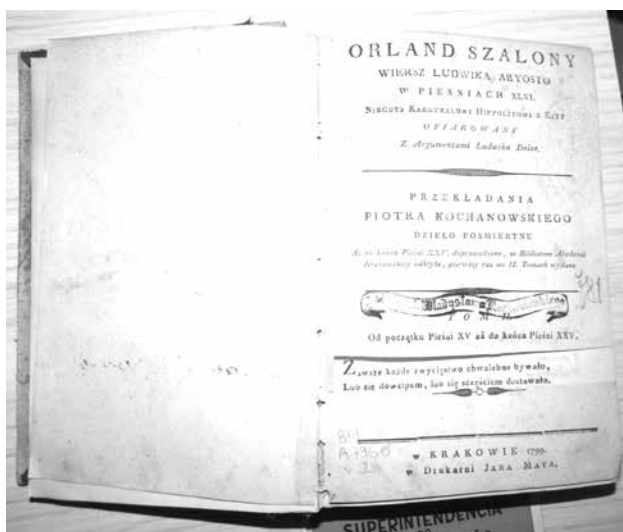
### Przeszołość

Książka polska, w tym wypadku powstała na ziemiach polskich, przynajmniej do końca I wojny światowej docierała do wskazanego obszaru czy to z imigrantami, czy też do imigrantów. Na podstawie oględzin tego, co pozostało, można stwierdzić, że najstarsze książki przywieźli księża, którzy przybywali, by opiekować się rodakami na obczyźnie. Nie zawsze były to wydawnictwa religijne, tematyka woluminów często wiązała się z prywatnymi zainteresowaniami księży – jako przykład można przywołać znajdujące się u księży wincentynów w Kurytybie tablice astronomiczne Jana Heweliusza wydane w Gdańsku w 1690 r.<sup>1</sup> Istnieją oczywiście wyjątki od tej reguły, gdyż najstarszym, a przechowywanym w Bibliotece Uniwersytetu w Guadalajarze (Biblioteca de la Universidad de Guadalajara) w Meksyku *polonicum* pozostaje egzemplarz pierwszego wydania dzieła Mikołaja Kopernika *De Revolutionibus Orbium coelestium, Libri VI...* (Norymberga 1543). Wolumin został przesłany dla księży franciszkanów pracujących w drugiej połowie XVI w. w Nowej Hiszpanii. Odróżnia się od innych znanych nam zachowanych egzemplarzy w bibliotekach południowoamerykańskich wypalonym znakiem zakonnym (tzw. *signo del fuego*). Stanowił on swoisty rodzaj adresu, gdyż był wypalany w celu wskazania, do kogo wysyłano księgę. W połowie XIX w., w czasie tzw. wojny o reformę, czyli przebudowy kolonialnych struktur państwa meksykańskiego na wzór republikańsko-liberalny, w okresie rządów Benita Juárez, publikacja wraz z całym księgozbiorem zakonnym zo-

<sup>1</sup> *Prodromus Astronomiæ. Exhibens Fundamenta, quæ tam ad novum plane & correctiorem Stellarum Fixarum Catalogum construendum, quam ad omnium Planetarum Tabulas corrigendas omnimode spectant, nec non Novas & correctiores Tabulas Solares, aliasque plurimas ad Astronomiam pertinentes...*, Gedani: Typis Johannis-Zachariæ Stollii, 1690.

stała przekazana uniwersytetowi w Guadalajarze. Przechowywana jest tam po dziś dzień w specjalnym skarbcu wraz z innymi pięcioma najstarszymi i najcenniejszymi wydawnictwami. To jednak przykład książki wydrukowanej poza granicami Rzeczypospolitej.

W nieznanych okolicznościach trafiła do Brazylii książka opublikowana w 1799 r. w drukarni Jana Maya w Krakowie pt. *Orland Szalony. Wiersz Ludwika Aryosto W Pieśniach XLVI. Niedys Kardynałowi Hippolitowi z Esty Ofiarowany. Z Argumentami Ludwika Dolce...* Zachowała się na niej co prawda pieczętka własnościowa „Z książek Władysława Rachubińskiego”<sup>2</sup>, lecz nie znamy niestety tej postaci. Na dodatek wycięto fragment strony tytułowej, być może z informacją, która mogłaby pomóc w ustaleniu drogi, jaką wolumin dotarł do Brazylii. Dzieło szczęśliwie ocalało z pożaru, który wybuchł kilkanaście lat temu w – mieszczącym ówczesnie bibliotekę – budynku dawnego Centralnego Związku Polaków w Brazylii w Kurytybie. Pożar miał miejsce w czasie, gdy organizacja ta zamierzała sprzedać wzmiankowany obiekt. Uratowany przez jednego z działaczy starodruk dziś należy do najstarszych książek polskich w Brazylii.



Fot. 1. *Orland Szalony. Wiersz Ludwika Aryosto...*, W Krakowie: w Drukarni Jana Maya, 1799. Źródło: Biblioteka im. Jana Krawczyka, własność Paulo Cesara Kochannego<sup>3</sup>. Zdjęcie: Krzysztof Smolana

Podkreślamy rolę księży, gdyż ogromną część imigrantów z ziem polskich pomiędzy drugą połową XIX i drugą dekadą XX w. stanowili analfabeci. Istniały więc małe szanse, by przywozili oni ze sobą książki, poza może książeczkami do nabożeństwa. Warto w tym miejscu przypomnieć, że duchowni za jedną z najpilniejszych spraw organizacyjnych uznawali otwieranie szkółek, a właściwie trzeba by powiedzieć – zaczęli prowadzić prace nad alfabetyzacją imigrantów. Druga grupa zawodowa, która zabierała ze sobą woluminy, to właśnie nauczyciele. Niestety dotychczas nikt, mimo wzrastającej ilo-

<sup>2</sup> Odczytanie nazwiska bardzo niepewne.

<sup>3</sup> Na temat tego księgozbioru zob. *Biblioteka im. Jana Krawczyka*, poz. 85, Ankieta (2006); weryfikacja (2008): Paulo Cesar Kochanny, właściciel i organizator księgozbioru, [w:] *Współczesne księgozbiory polskie za granicą. Informator*. T. 1: *Polskie i polonijne księgozbiory instytucji*, oprac. B. Bienkowska, E. Maruszak, J. Puchalski, Warszawa 2009, s. 129-130.

ści dostępnych źródeł, nie zajmował się księgozbiorami takich emigrantów jak: Ignacy Domeyko, Edward Habich czy powstańcy listopadowi i styczniowi osiedli w Argentynie, Paragwaju bądź Urugwaju. Wszyscy oni utrzymywali kontakt tak z krajem, jak i z polskimi ośrodkami w Europie, przede wszystkim z Francją. Wśród książek, które zgromadzili, mogły znajdować się takie, które dziś uznalibyśmy za stare, a na pewno – unikatowe, cenne. Znajomość tych kolekcji powiedziałaby nam wiele nowego o ich właścicielach. W niektórych przypadkach (np. I. Domeyki czy E. Habicha) dałoby się jeszcze coś zrobić w sprawie tych księgozbiorów, o ile działania zostałyby podjęte w możliwie szybkim czasie.

Książki zaczęły być przysyłane i przyływały do Ameryki Łacińskiej dopiero wtedy, gdy powstawały towarzystwa polskie, organizowane przez lub dla imigrantów. Dałoby się w całej historii Polonii latynoamerykańskiej naliczyć nawet kilkaset instytucji. Oczywiście nie wszystkie tworzyły biblioteki, a raczej nie zdołały stworzyć czy zebrać księgozbiorów – najczęściej z braku środków (szczególnie w początkowym okresie). Wobec potrzeby kontaktu z polskim słowem drukowanym starano się prenumerować czasopisma – było to, zdaje się, tańsze niż zakup książek.

Osobą, która w Brazylii połączyła książkę krajową z polonijną, stał się Hieronim Durski, pierwszy nauczyciel języka polskiego w Paranie, nazywany ojcem szkolnictwa polskiego w Brazylii. Postać to szczególna. Urodził się 24 IX 1824 r. w Poznaniu. Był nauczycielem, muzykiem i co ważne – autorem elementarza. Do Brazylii przybył w 1851 r. wraz imigrantami niemieckimi. Początkowo uczył w niemieckiej szkole w Blumenau w prowincji Rio Grande do Sul. W następnych latach przeniósł się kilkakrotnie, by w 1863 r. osiąść w miejscowości Villa do Principe (obecnie Lapa) w stanie Parana. Pracował w portugalskiej szkole rządowej. W 1877 r. dekretem prezydenta prowincji Adolfa Lamenha Linsa został mianowany kierownikiem pierwszej publicznej szkoły polskiej w kolonii Orleans koło Kurytyby<sup>4</sup>. Najbardziej brakowało H. Durskiemu podręczników. Dlatego też przy wykorzystaniu swego doświadczenia przygotował w 1891 r. *Elementarz dla polskich szkół w Brazylii, w języku polskim i portugalskim. Użyteczny także dla każdego Polaka nowo przybyłego tu do tego kraju i chcącego się zapoznać z mową krajową*, który ukazał się nakładem Karola Szulca w 1893 r. w Poznaniu i równoległe – w Kurytybie. Ojciec polskiego szkolnictwa w Brazylii zmarł 16 X 1905 r. w Campo Largo.

Początek lat dziewięćdziesiątych XIX w. to czas wielkiej ekspansji polskiego słowa pisanego w Brazylii. Stało się tak dzięki inicjatywie innego Wielkopolanina – wspomnianego wyżej K. Szulca, urodzonego w 1839 r. w Śremie uczestnika powstania styczniowego, który osiadł w Poznaniu, by stamtąd w 1886 r. wyjechać do Brazylii, gdzie w Kurytybie otworzył sklep z dewocjonaliami i artykułami piśmienniczymi. Około 1890 r. założył również w tym mieście księgarnię i drukarnię. Po sprowadzeniu z Lipska polskich czcionek miał wydrukować pierwszą w Brazylii, a być może w całej Ameryce Łacińskiej publikację w swoim ojczystym języku – prospekt zapowiadający ukazywanie się pisma „Wiarus Polski”, planowane na 1 VII 1892 r.<sup>5</sup> Od października tego roku drukował „Gazetę Polską w Brazylii”, pierwsze czasopismo polskie/polonijne w Brazylii i całej Ameryce Łacińskiej. Kilka lat później K. Szulc przekazał firmę synowi Cezaremu, który prowadził ją pod nazwą „Casa Cezary Schulz” do 1936 r.<sup>6</sup>

<sup>4</sup> Zob. biogram w: Z. Malczewski, *Słownik biograficzny Polonii brazylijskiej*, Warszawa 2000, s. 120-122.

<sup>5</sup> Zob. W. Wójcik, *75 lat prasy polskiej w Brazylii (wspomnienia i refleksje)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1968, t. 7, nr 2, s. 261.

<sup>6</sup> Zob. W. Chojnacki, *Szulc Karol*, [w:] SPKP, [pod red. I. Treichel], Warszawa 1972, s. 882.

Przez następne lata ukazały się dziesiątki tytułów podręczników szkolnych i zawodowych, książek, kalendarzy i czasopism. Co charakterystyczne, ich wydawcy nie korzystali z dotacji – koszty druku były pokrywane przez dochody ze sprzedaży. Polonijny ruch wydawniczy rozwijał się do połowy lat 30. XX w., do czasu objęcia władzy w Brazylii przez Gentulia Vargasa i zmian zwanych *estado novo*, które przyniosły gwałtowną akcję nacjonalizacyjną wszystkiego, co niebrazylijskie.

Podobnie przebiegały dzieje polskich druków w Argentynie, przede wszystkim na terenie Misiones, aczkolwiek odbywało się to z jednopokoleniowym przesunięciem względem Polonii brazylijskiej. Fakt ten wynika z podobieństwa procesów migracyjnych na interesujących nas terenach. W Misiones pierwsze wydawnictwo założył Jan (Juan) Czajkowski, związany z księżmi werbistami, którzy prowadzili pracę duszpasterską wśród Polonii argentyńskiej, przede wszystkim misioneńskiej. Publikował on zarówno czasopisma, jak i książki, bardzo często o charakterze religijnym. Dziś firma już nie istnieje, a to, co po niej pozostało, uległo rozproszeniu. Dzięki staraniom Ryszarda Stemplowskiego<sup>7</sup> udało się uratować i przywieźć do kraju część dokumentacji i komplet czasopisma „Orędownik”. Periodyk znajduje się dziś w Muzeum Misyjno-Etnograficznym Księży Werbistów w Pieniężnie, a źródła do historii oficyny trafiły do Archiwum Akt Nowych (AAN). Niestety wydawnicze działania J. Czajkowskiego nie doczekały się szerszego opracowania, a szkoda, gdyż pracował on w bardzo trudnym terenie – tak pod względem geograficznym, jak i społecznym. Jego działalność pozwoliła prawdopodobnie zachować wiedzę o ojczyźnie i język polski wśród wielu potomków imigrantów znaną w Wisły i Bugu<sup>8</sup>.

Kolejne własne wydawnictwa polonijne pojawiły się wraz ze wzrastającymi potrzebami emigracji związanymi z edukacją. Dzisiaj nie mamy jeszcze rozpoznanych ich wszystkich, podobnie jak nie posiadamy w miarę kompletnej bibliografii polonijnej. Jedyny obszerny informator tego typu, przygotowany przez Irenę Paczyńską i Andrzeja Pilcha – *Materiały do bibliografii dziejów emigracji oraz skupisk polonijnych w Ameryce Północnej i Południowej w XIX i XX wieku* – został wydany przez Uniwersytet Jagielloński w 1979 r. Publikacja ta pozostaje najobszerniejszą bibliografią. Przez kilka lat, od 1976 do 1987 r., Wojciech Chojnacki opracowywał coroczny wykaz publikacji dotyczących Polonii<sup>9</sup>. Mimo tego uzupełnienia nie dysponujemy po dziś dzień pełnym zestawieniem poloników latynoamerykańskich.

Podobnie jedynie w niewielkim stopniu opisano dotychczas działalność polskich czy polonijnych księgarń, jak np. Składnicy Książek Polskich (Libreria Polaca) w Buenos Aires, założonej i prowadzonej przez wiele lat przez Tadeusza Dąbrowskiego<sup>10</sup>. To strata tym dotkliwsza, że jego osoba stanowi wręcz dowód na znaczenie księgarzy w środowiskach polonijnych. Urodzony 11 VI 1912 r. w Częstochowie inżynier i absolwent Wyższej Szkoły Rolniczej, zanim dotarł do Argentyny, przemierzył tułaczy szlak, poczy-

<sup>7</sup> Był on m.in. współautorem opracowania *Słowianie w argentyńskim Misiones 1897-1947. Zbiór studiów*, Warszawa 1991.

<sup>8</sup> Zob. nieliczne szersze wzmianki: D. Łukasz, *Las asociaciones polacas en Misiones, 1898-1938*, „Estudios Latinoamericanos” 1981, t. 8, s. 169-185.

<sup>9</sup> Pierwszy zeszyt rocznika ukazał się w 1976 r. W 1977 r. opublikowano go z podtytułem: „Polonia zagraniczna. Bibliografia publikacji wydanych w kraju w roku 1977 wraz z uzupełnieniami za rok 1976”. Ostatni numer wydano w 1989 r. pt. „Polonia. Bibliografia publikacji wydanych w kraju w roku 1987 wraz z uzupełnieniami za rok 1986”.

<sup>10</sup> Zob. A. Kłossowski, *Księgarnie polskie na obczyźnie po II wojnie światowej 1945-1985*, „Studia Polonijne” 1986, t. 10, s. 154-155.

nając od wywózki do Sowietów już w 1939 r. Wyszedł stamtąd wraz z innymi żołnierzami gen. Władysława Andersa. W 1949 r. osiadł w Argentynie, w miejscowości Palomar w prowincji Buenos Aires. Tam też zajął się księgarstwem. Od 1960 r. pełnił również funkcję sekretarza Towarzystwa Biblioteki Polskiej im. I. Domeyki w Buenos Aires. Zmarł 4 XII 1973 r. w Palomar. Ciekawe byłoby poznanie działalności nie tylko T. Dąbrowskiego, lecz także innych osób, które w tym czasie podejmowały wysiłki mające na celu propagowanie polskiego słowa drukowanego.

Relatywnie najwięcej wiemy o bibliotekach. Jak już wspomniano, najczęściej powstawały one w ramach towarzystw polonijnych i stanowiły ważny element integrujący społeczność imigranckie. Najstarszą z dużych księżnic zdaje się być Biblioteka Domowa Zgromadzenia Księży Misjonarzy Św. Wincentego a Paulo (Biblioteca da Casa, Congregacao da Missao Provincia do Sul) w Kurytybie. Istnieje do dzisiaj w strukturze organizacyjnej nadanej w 1967 r.<sup>11</sup> Obejmuje kilkanaście tysięcy tytułów książek, prasę i osobno archiwum. Funkcjonuje dzięki niezmqrdowanemu opiekunowi – ks. Lourencowi Biernaskiemu. Powstanie biblioteki wiąże się z działalnością księży z tego zgromadzenia, które podjęło pracę duszpasterską wśród Polonii brazylijskiej w 1903 r. Położyło ono ogromne zasługi na polu utrzymania kultury polskiej w kraju osiedlenia imigrantów, przede wszystkim rolników pochodzących z różnych ziem polskich, ze wszystkich zaborów. Wśród zasług misjonarzy wymienić należy wydawanie od 1920 r. pisma „Lud”, a przede wszystkim prowadzenie wspomnianej biblioteki i archiwum.



Fot. 2-4. Biblioteka Domowa Zgromadzenia Księży Misjonarzy Św. Wincentego a Paulo w Kurytybie (Brazylia). Zdjęcia: Robert Brzóska

Najbardziej znaną pozostaje Biblioteka Polska im. Ignacego Domeyki w Buenos Aires. Jej powstanie wiąże się z obchodami Tysiąclecia Chrztu Polski. Waga rocznicy zmobilizowała działaczy polonijnych już w końcu lat 50., a więc pewien czas przed sa-

<sup>11</sup> Zob. *Biblioteka Domowa Zgromadzenia Księży Misjonarzy (Biblioteca da Casa)*, poz. 83, Ankieta (2006): ks. Lourenco Biernaski – organizator, [w:] *Współczesne księgozbiory polskie...*, s. 127-128.

mymi uroczystościami. Realizacja idei utworzenia biblioteki rozpoczęła się formalnie w 4 VI 1960 r., kiedy to w siedzibie Związku Polaków w Argentynie w Buenos Aires odbyło się zebranie założycielskie placówki. Powołano wówczas oficjalnie do życia Towarzystwo Biblioteka Polska im. Ignacego Domeyki (Biblioteca Polaca Ignacio Domeyko). Ustalono też zasadnicze funkcje, jakie miała ona spełniać: 1) gromadzenie poloników latinoamerykańskich; 2) dokumentowanie dziejów i życia codziennego Polonii w całej Ameryce Łacińskiej; 3) dostarczenie każdemu chętnemu czytelnikowi wszelkich informacji na temat Polski<sup>12</sup>. Prezesem stowarzyszenia został Jeremi C. Stempowski, przedwojenny dyplomata, wicekonsul w Buenos Aires, a następnie przedstawiciel towarzystwa Gdynia-Ameryka Linie Żeglugowe (GAL, Gdynia America Line) w Argentynie, bardzo aktywny działacz polonijny. Wiceprezesurę objął Tadeusz Tabaczyński, przedsiębiorca budowlany, również udzielający się na rzecz Polonii, jeden ze współzałożycieli periodyku „Kurier Polski”, ukazującego się w argentyńskiej stolicy. Powołano również Radę Biblioteczną, której członkami zostały osoby aktywne i zasłużone już wówczas dla Polonii<sup>13</sup>. Był wśród nich ks. prałat dr Jerzy Bekier, więzień Dachau, który po wojnie osiadł w Argentynie i przez dłuższy czas pracował w Tucuman. Znany nie tylko z działalności duszpasterskiej, lecz także z nauczania hodowli pszczoł, uprawy różnych roślin. W czerwcu 1966 r. przekazał w darze Bibliotece „Sztandar Polski z Dachau”<sup>14</sup>. Za jego pośrednictwem w Bibliotece znalazły się również dwa „święte obrazki”, własność Adama Mickiewicza, które ks. J. Bekier otrzymał w 1947 r. w Paryżu od wnuczki wieszczki Marii, córki Władysława. W bibliotece opiece kapłana powierzono dział filozofii i religii. Księgozbiorem dotyczącym architektury miał się opiekować inżynier architekt Ryszard Białous, bardziej znany jako legendarny i bohaterski dowódca batalionu „Zośka” w czasie powstania warszawskiego. Historia znalazła się pod pieczęcią Czesława Borowicza, zaś medycyną zajmował się profesor dr Czesław Czarnowski. Bibliotekoznawstwo miała objąć Natalia Dąbrowska, bibliotekarka z wykształcenia. Zesłana do ZSRR, po wyjściu stamtąd z „Armią Andersa” na Środkowy Wschód służyła w 2. Korpusie Polskich Sił Zbrojnych (PSZ), a w 1949 r. osiadła w Argentynie. Jej mąż, wspomniany już T. Dąbrowski, pełnił funkcję sekretarza Towarzystwa Biblioteka Polska im. I. Domeyki. Równie zasłużona nauczycielka i żołnierz Armii Krajowej we Lwowie Waleria Fuksa zajęła się działem językoznawstwa i literatury. Sztukami pięknymi opiekował się Zygmunt Grocholski, artysta grafik, bardziej znany pod pseudonimem „Zygro”. Dwóch ostatnich członków Rady Bibliotecznej to profesor Bogumił Jasinowski, filozof i wykładowca Uniwersytetu w Santiago de Chile, oraz dr Stanisław Szwejs. Trzeba wspomnieć również o udziale w powstaniu towarzystwa Witolda Małcużyńskiego i Aleksandra Janty-Polczyńskiego, którzy choć krótko przebywali w Argentynie, to bardzo wydatnie wsparli organizatorów. Dzięki znalezieniu lokalu dla placówki, w czym początkowo pomógł Karol Orłowski, a także rozwiązaniu problemu z szybko napływającymi darami dla biblioteki od Polaków zamieszkających w Argentynie doprowadzono całość prac do szczęśliwego końca. Uroczyste otwarcie placówki odbyło się w kwietniu 1966 r.

<sup>12</sup> Zob. „Biuletyn”, 25.06.1960, nr 1, Towarzystwo Biblioteka Polska im. Ignacego Domeyki, s. 1-2. Ten niezwykle rzadki druk powielany jest przechowywany w Bibliotece Polskiej im. I. Domeyki w Buenos Aires.

<sup>13</sup> Zob. „Biuletyn”, 25.08.1960, nr 2, s. 1.

<sup>14</sup> Dziękował za ten dar J.C. Stempowski w liście do J. Bekiera (Buenos Aires, 18 czerwca 1966) – zob. Archiwum Biblioteki Polskiej (dalej ABD), sygn.12, zespół akt Jerzego Bekiera.



Fot. 5-6. Towarzystwo Biblioteka Polska im. Ignacego Domeyki w Buenos Aires (Argentyna). Zdjęcia: Robert Brzóska

W ciągu już ponad pięćdziesięciu lat nieprzerwanego istnienia i działania zgromadzone, opracowano i udostępniono czytelnikom prawie 30 000 tytułów książek i czasopism. Od prawie dziesięciu lat funkcjonuje w ramach biblioteki również archiwum. Dzięki wsparciu z kraju siedziba placówki została wyremontowana (w latach 2006-2008), a magazyn wyposażono w przesuwne regały<sup>15</sup>.

Znacząca poprawa warunków lokalowych i ogromne starania podjęte przez kierującą biblioteką Martę Bryszewską sprawiły, że jest to obecnie miejsce stanowiące centrum życia polonijnego w Argentynie; raz w miesiącu odbywają się tutaj spotkania pod wspólną nazwą „Porozmawiajmy o kulturze”, gromadzące od kilku do kilkudziesięciu słuchaczy i aktywnych uczestników. Wspierane są one przez Ambasadę RP w Buenos Aires. Co roku ukazuje się bogato ilustrowany kalendarz, w ostatnich latach poświęcony Polsce żyjącej w poszczególnych prowincjach Argentyny.

Niestety stan bibliotek wielu innych organizacji polonijnych w Argentynie, ale i w Brazylii również pozostawia wiele do życzenia. Przykładem może być sytuacja Biblioteki Towarzystwa Polskiego „Dom Polski” w Rosario, w prowincji Santa Fe w Argentynie. Książki przechowywane są w szafach i praktycznie nikt się nimi nie interesuje, gdyż coraz mniej jest osób czytających po polsku.



Fot. 7-8. Biblioteka Towarzystwa Polskiego „Dom Polski” w Rosario, prowincja Santa Fe (Argentyna).  
Zdjęcia: Krzysztof Smolana

<sup>15</sup> Zob. m.in. *Biblioteka Polska im. Ignacego Domeyki (Biblioteca Polaca Ignacio Domeyko)*, poz. 2, Ankieta (2007), inf. (2008): Marta Bryszewska, prezes Biblioteki, [w:] *Współczesne księgozbiory polskie...*, s. 56-58.

Druga funkcjonująca obecnie w Argentynie placówka tego typu to biblioteka oo. franciszkanów w Martin Coronado pod Buenos Aires, gromadzona od drugiej połowy lat 40. XX w.<sup>16</sup> Dziś posiada ok. 20 000 tytułów książek i czasopism. Co warto zaznaczyć, znajduje się tam – ze zrozumiałych względów – zbiór modlitewników i książeczek do nabożeństwa, niejednokrotnie unikatowych. Biblioteka przechowuje także bardzo ważne zbiory prasy i wiele niezwykle rzadkich wydawnictw. Funkcjonuje także archiwum oo. franciszkanów, stworzone przez ks. prof. Antoniego H. Wróbla. W ostatnich latach księgozbiór został spisany przez ks. Piotra Kotylę, a współpraca z Uniwersytem Warszawskim pozwoliła na odkażenie najbardziej zagrożonej biologicznie części zasobu placówki. Mimo starań jej opiekunów czas jednak robi swoje i zmniejsza się krąg czytelników korzystających ze zbiorów.



Fot. 9-10. Biblioteka oo. franciszkanów (bernardynów) w Martin Coronado pod Buenos Aires (Argentyna).  
Zdjęcie 9: Krzysztof Smolana; zdjęcie 10: Robert Brzóska

Obie biblioteki, funkcjonujące w Buenos Aires, były i są uzupełniane przede wszystkim poprzez dary, w tym czasami przez całe prywatne księgozbiory, często osób zmarłych. Żadna z nich nie otrzymuje zewnętrznego wsparcia finansowego, a więc o zakupach nie ma mowy (podobnie jak i o zatrudnieniu zawodowego bibliotekarza). W tym miejscu należy podkreślić, że pod tym względem Biblioteka Polska im. I. Domeyki miała wiele szczęścia, gdyż przez kilkadziesiąt lat pracowała w niej Irena Nawrot, profesjonalna przedwojenna bibliotekarka, która w sposób bardzo skrupulatny nie tylko prowadziła katalogi, lecz także dbała o stan książek. Tak więc wszystko zawdzięczają te polonijne placówki niespożytych siłom wolontariuszy, którzy swą codzienną pracą i godną podziwu wytrwałością tworzą w nich niepowtarzalny klimat i atmosferę.

W krajach Ameryki Łacińskiej, gdzie Polonia jest mało liczna, a często również – rozproszona i relatywnie słabo zorganizowana, jedynymi nieprywatnymi księgozbiarami pozostają biblioteki polskich placówek dyplomatycznych. Przykład może stanowić

<sup>16</sup> Od 1957 r. mieści się ona w obecnym miejscu i funkcjonuje pod nazwą Polski Ośrodek Katolicki w Martin Coronado.



Biblioteka w Ambasadzie RP w Limie w Peru założona w 1974 r.<sup>17</sup>, która pozostaje pod opieką Stowarzyszenia Rodzin Peruwiańsko-Polskich w Peru „Dom Polski” (Asociación de Familias Peruano-Polacas en el Perú „Casa Polaca”). Sytuację bardzo pogorszyła likwidacja w latach 2008-2013 części ambasad, a szczególnie konsulatów zawodowych. Książki w nich zgromadzone przesyłano do przedstawicielstw, które przejmowały kompetencje tych zlikwidowanych. Brak jest z tzw. „zrozumiałych względów” pracowników zajmujących się wyłącznie biblioteką placówki, a rotacyjny tryb służby dyplomatycznej i konsularnej powoduje, że dość słabo orientują się oni w zbiorach, co oczywiście wpływa na wykorzystywanie tychże. Brak też funduszy na uzupełnianie kolekcji.



Fot. 11-12. Biblioteka w Ambasadzie RP w Limie (Peru). Zdjęcia: Robert Brzóska

Trzeba bowiem podkreślić, że żadna z tych bibliotek nie jest li tylko placówką gromadzącą i udostępniającą książki. Jednocześnie stanowią one bowiem ośrodki kultury w szerszym znaczeniu tego terminu. Woluminom towarzyszą tam również zbiory typu muzealnego. Jak już wspomniano wyżej, biblioteki – przede wszystkim takie jak Biblioteka Polska im. I. Domeyki, franciszkanów w Martin Coronado czy wincentynów w Kurytybie – to nie tylko zbiory książek i czasopism, lecz także ośrodki o charakterze muzealnym. Każdy z nich posiada wiele artefaktów historycznych. W Kurytybie ks. W. Biernaski zorganizował nawet obszerny dział muzealny. Został on nazwany imieniem ks. biskupa Ignacego Krauzego, wieloletniego przełożonego Polskiej Misji Katolickiej w Chinach, który po wygnaniu go wraz ze współbraćmi z Państwa Środka osiadł właśnie w Kurytybie. W tym muzeum znalazły się przedmioty, które obrazują historię imigracji polskiej w Brazylii i jej opiekunów duchowych, począwszy od małej figurki Matki Boskiej wyrzeźbionej prawdopodobnie przez imigranta w Pilarzinho, pierwszej polskiej osadzie w Paranie, a dziś dzielnicy Kurytyby<sup>18</sup>.

Księża franciszkanie w Martin Coronado stworzyli niewielkie Muzeum Wojska Polskiego (Izbę Pamięci), w którym zgromadzono wiele przedmiotów z wyposażenia i umundurowania żołnierzy polskich formacji walczących w szeregach PSZ na Zachodzie<sup>19</sup>. Praktycznie

<sup>17</sup> Zob. *Biblioteka Ambasady RP w Limie*, poz. 311, Ankieta (2007): Monika Cygan, osoba odpowiedzialna za bibliotekę Ambasady od kwietnia 2006 r., [w:] *Współczesne księgozbiory polskie...*, s. 343-344.

<sup>18</sup> Więcej informacji na temat działalności księży wincentynów można znaleźć w pracy: *75 anos de presenca dos Padres Vincentinos*, equipe pesquisadora P. Gelinski i in., Curitiba 1978 czy w opracowaniu wydanym po polsku przez ks. Wiktora Paszka CM: *100-lecie pracy misyjnej Polskich Księżów Misjonarzy Św. Wincentego á Paulo w Brazylii (1903-2003)*, Kraków 2003.

<sup>19</sup> Zob. *Biblioteka oo. Franciszkanów (Biblioteca de los Padres Franciscanos)*, poz. 6, Ankieta (2007):

w zbiorach każdego towarzystwa polonijnego znajdziemy obiekty o charakterze muzealnym. Wszystkie one świadczą o tym, że w ośrodkach polonijnych pojęcie biblioteki wykracza daleko poza klasyczną jej definicję. Jeśli chodzi o Amerykę Łacińską, to wymagają one osobnego opracowania i zajęcia się nimi przez specjalistów z kraju – tak pod względem zbiorów drukowanych, jak i archiwalnych oraz muzealnych.



Fot. 13-14. Zgromadzenie Księża Misjonarzy Św. Wincentego a Paulo w Kurytybie – Muzeum Dom Ojca Ignacego Krauzego (Brazylia). Zdjęcia: Robert Brzóska

## Dzień dzisiejszy

Zmiany zachodzące w środowiskach Polonii w każdym kraju Ameryki Łacińskiej bardzo silnie wpływają na stan i możliwości funkcjonowania wszystkich wspomnianych jeszcze istniejących bibliotek. Niestety zanikanie znajomości języka polskiego wśród coraz bardziej asymilującej się Polonii, a także wzrastająca średnia wieku tych, którzy się nim posługują, zawęża krąg osób korzystających ze zbiorów. Dzisiaj do tego dochodzi bardzo łatwy dostęp do wielu publikacji przez Internet. Oczywiście w tej sytuacji widok nowego czytelnika jest coraz ważniejszym wydarzeniem dla prowadzących biblioteki.

Zbiory powoli stają się coraz bardziej zakwaszone, a jak przekonaliśmy się w ostatnich latach, pojawiają się również coraz poważniejsze zagrożenia organiczne, tak jak np. w bibliotece oo. franciszkanów w Martin Coronado. Mimo wysiłków tak wolontariuszy w Bibliotece Domeyki, pań M. Bryszewskiej i Moniki Ponć, jak i księży w Martin Coronado, P. Kotyły i A. H. Wróbla, sytuacja staje się coraz trudniejsza. W konsekwencji sens funkcjonowania tych bibliotek jest zrozumiąły dla coraz węższego kręgu osób.

Dziś, gdy – co należy podkreślić ze smutkiem – odchodzi pokolenie urodzone w okresie międzywojennym, wiele księgozbiorów i cennych archiwaliów, a nawet muzealiów ginie bezpowrotnie. Brakuje osób i środków własnych Polonii na ich utrzymanie. Oczywiście, że przyjazdy, już w tej chwili regularne, specjalistów i badaczy z kraju stanowią jakieś wsparcie, podobnie jak i przekazywanie czy to sprzętu komputerowego, czy nawet oprogramowania bibliotecznego-archiwalnego, przesyłanie książek etc. Można nawet powiedzieć, że trwa swoisty wyścig instytucji krajowych, by tam dotrzeć, zinwentaryzować, zdigitalizować zbiory itd.

---

O. prof. dr Antoni Herkulan Wróbel – były rektor Polskiej Misji Katolickiej w Argentynie, [w:] *Współczesne księgozbiory polskie...*, s. 61-62.

## Czy ośrodki Polonii w Ameryce Łacińskiej mają jakąś przyszłość?

Dziś pytanie o perspektywy choćby tylko tu wymienionych ośrodków w Argentynie, Brazylii, Peru (a do tego dochodzi jeszcze wiele innych w Chile, Urugwaju, Paragwaju i Boliwii, praktycznie w każdym z państw latynoamerykańskich) brzmi już dramatycznie. Nie wdając się w rozważania dlaczego – bo to wydaje się być oczywistym – naszym obowiązkiem tutaj w kraju pozostaje znalezienie środków i możliwości wsparcia tych placówek. Towarzyszyć temu musi też dążenie do zabezpieczenia tej części polskiego dziedzictwa kulturowego. Taką inicjatywą było powołanie na Uniwersytecie Warszawskim przed pięciu laty Polonijnej Biblioteki Cyfrowej (PBC), która systematycznie się rozrasta. Znalazło się w niej już wiele czasopism, książek, ale i zbiorów o charakterze archiwalnym z Ameryki Łacińskiej<sup>20</sup>. Inne przedsięwzięcie polega na ratowaniu archiwaliów, tak jak to robią pracownicy AAN, zresztą nie tylko dla tego obszaru. Niech przykładem będzie ostatnio pozyskany zespół akt Poselstwa RP w Buenos Aires, zawierający bardzo wiele egzemplarzy prasy polonijnej oraz wydawnictw z okresu międzywojennego.

Pozostaje też cała sfera zupełnie niezbadana, a ważna z punktu widzenia historii Polski i jej kultury, mianowicie zbiory wywodzących się z Polski mniejszości narodowych. W Argentynie i Brazylii to przede wszystkim kolekcje ośrodków ukraińskich, białoruskich i litewskich, w Meksyku – żydowskich. W ich bibliotekach i materiałach organizacji można napotkać wiele publikacji nie tylko dotyczących, lecz także pochodzących z Polski – m.in. z okresu międzywojennego, a być może nawet wcześniejszych, jak w Centro de Documentación e Investigación Judío de México. Przeprowadzenie takich badań jest ułatwione dzięki temu, że w wielu miejscach współpraca pomiędzy wszystkimi społecznościami wywodzącymi się ze środkowej i wschodniej Europy potrafiła się rozwijać zupełnie nieźle. Ośrodki te miały również znaczący wpływ na kształtowanie się obrazu Polski i Polaków w krajach Ameryki Łacińskiej. Wspólnota dziejów, często bardzo niełatwa, szczególnie skłania do zajęcia się tym zapomnianym, ale i bardzo trudnym obszarem badawczym.

Nierozpoznane pozostają również polskie prywatne kolekcje bibliofilskie w Ameryce Łacińskiej. Za przykład może służyć nieistniejący już księgozbiór, który zgromadził w Buenos Aires Andrzej Grabia-Jałbrzykowski. Dziś jest on prawie zapomniany, a przecież w swym domu, co jeden z autorów tego tekstu mógł widzieć jeszcze w 1993 r. na własne oczy, ten działacz polonijny posiadał bardzo wiele cennych wydawnictw polskich oraz grafik i dzieł sztuki. Niestety po śmierci kolekcjonera w 2005 r. (a może i przed tym zdarzeniem) zbiory te uległy rozproszeniu. Sądzimy, że każdy z badaczy pracujących na terenie Ameryki Łacińskiej mógłby wymienić podobne, większe lub mniejsze, kolekcje Polaków, którzy tam znaleźli swoje miejsce do życia.

Co mógłby, a właściwie co powinien zrobić kraj dla wymienionych tutaj bibliotek polonijnych z Ameryki Łacińskiej? Krótko mówiąc, dać im przynajmniej takie wsparcie, jakie otrzymują niektóre biblioteki polskie w Europie. Chodzi o pomoc materialną, ale również o stworzenie możliwości utrzymania choćby jednej osoby zawodowo do tego przygotowanej na etacie bibliotekarza. Wzmocniłoby to poczucie nie tylko wartości zgromadzonych tam zbiorów, lecz także pewność ich przetrwania. Biblioteka Polska

---

<sup>20</sup> PBC, [online] <http://pbc.uw.edu.pl/> [dostęp 29.08.2017]. Zob. też w niniejszym tomie artykuł Dariusza Kuźminy i Pawła Sypuły *Polonijna Biblioteka Cyfrowa 2017*.

im. I. Domeyki, a także inne ośrodki również przekształcają się, dostosowując swoją działalność do zmieniającej się sytuacji Polonii, i starają się stać ważnymi ośrodkami propagowania kultury i wiedzy o Polsce. Powinniśmy więc pomóc tym placówkom, zwłaszcza że w Ameryce Łacińskiej nie ma instytutów polskich, stałych stacji badawczych – jak w Hiszpanii, Francji, Anglii czy Niemczech.

Niewątpliwie możemy z Polski nieść pomoc, a nawet powinniśmy już to robić, w sprawach konserwacji. Bardzo silnie na wskazane zbiory, tak biblioteczne, jak i archiwalne, oddziałuje czas oraz klimat. Wiemy, że takie działania są już podejmowane w sytuacjach kryzysowych, jak to miało miejsce w 2017 r. w przypadku zagrożeń biologicznych wykrytych w bibliotece oo. franciszkanów w Martin Coronado. Wiele kolekcji należałoby jednak poddać masowej konserwacji poprzez odkwaszanie, wiele też wymaga klasycznych jednostkowych działań konserwatorskich. Na przykład w Argentynie możliwości konserwatorskie wydają się być dość ograniczone, zarówno ze względu na koszty tego typu prac, na które absolutnie nie stać funkcjonujących w tym kraju bibliotek polonijnych, jak i na ograniczony rynek konserwatorski. Tym bardziej znawcy z Polski powinni zostać zaangażowani do pomocy bibliotekom polonijnym w Ameryce Łacińskiej.

My sami powinniśmy wspierać te działania – zarówno poprzez dalsze poszerzanie takich baz jak PBC, jak i poprzez sporządzanie bibliografii druków polskich opublikowanych w Ameryce Łacińskiej, podejmowanie tematyki historii polskiej książki i czasopism, wydawnictw, księgarń i bibliotek w tych krajach.

## Streszczenie

Na terenie Argentyny funkcjonują dwie duże biblioteki polonijne: Biblioteka Polska im. Ignacego Domeyki w Buenos Aires oraz biblioteka oo. franciszkanów w Martin Coronado pod Buenos Aires. Autorzy pragną zaprezentować dzieje obu zbiorów i ich twórców na tle polonijnego ruchu bibliotecznego i wydawniczego, poczynając od drugiej połowy XIX w. Będzie to próba przedstawienia stanu zachowania kolekcji, problemów z ich utrzymaniem i udostępnianiem oraz czytelnictwa polskiego w Argentynie. Autorzy postarają się opisać rolę pełnioną przez te biblioteki w życiu Polonii argentyńskiej tak w chwili ich powstania, jak i dzisiaj. Przedstawią też perspektywy dalszego funkcjonowania obu bibliotek widziane z Polski.

**Słowa kluczowe:** biblioteka polonijna – polonijne archiwum rodzinne – książka polska na obczyźnie – Polacy za granicą – informacja – świadomość narodowa – Polska – dziedzictwo narodowe – Polonia.

## Summary

### Polish diaspora libraries in Latin America, with special focus on Argentina

The article presents two large Polish diaspora's libraries in Argentina: the Ignacy Domeyko Polish Library in Buenos Aires and the Franciscan Library of Martin Coro-

nado, Buenos Aires. Authors describe the history of both collections and their creators, in the context of the Polish diaspora library and publishing activities, beginning from the second half of the 19<sup>th</sup> century. Their goal is to describe the state of collections' preservation, maintenance issues, and distribution. The article also deals with the issues of Polish reading in Argentina, the role played by these libraries in the life of the Argentinean Polonia, both at the time of the foundation and nowadays. Authors discuss the prospects for further functioning of both libraries as it is seen from Poland.

**Key words:** Polish diaspora Library – Polish family archive – Polish book in exile – Poles abroad – Information – National consciousness – Poland – National heritage – Polonia.